№ 140 CENA 3000 Mk. Środa 29 Sierpnia 1923 Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 83

Sensacyjny proces Dyrekcji Wileńskiej Kolejowej

Z RED. „DZIENNIKA BIAŁOSTOCKIEGO".

Obronę wnoszą adw. Perzyński i Gruszkiewicz.

Dzisiaj dn. 29 b. m. w wydziale karnym białostockiego sądu okręgowego toczyć się będzie proces pomiędzy prezesem wileńskiej kolei Landsbergiem, a red. „Dziennika Białostockiego", Lubkiewiczem. Proces ten wynikł na tle głośnej swego czasu kampanji prasy stołecznej i prowincjonalnej, która zarzucała p. Landsbergowi rusyfikacje kolei na kresach i szykanowanie kolejarzy-polaków.

Wyników procesu z niezwykłem zainteresowaniem oczekuje miejscowe społeczeństwo.

Obrony red. Lubkiewicza podjął się wybitny adwokat warszawski, p. Stefan Perzyński i adw. Bronisław Gruszkiewicz z Białegostoku.

Pancernik „Espania" rozbił się

Sensacyjna katastrofa na morzu

MADRYT 28. 8. W pobliżu Cap Forkas rozbił się wielki pancernik hiszpański „Espania".

Bliższych szczegółów o katastrofie dotychczas brak.

Szewc Kiliński — tłukł Moskala A dziś — szewc ceny nab[illegible]...

W naszym mizernym fachu nie zarobi więcej — jak miljon mareczek dziennie...

Państwo dostarczy taniego chleba

znękanym drożyzną rzeszom pracującym

Rezerwa zbożowa na cały rok

30 miljardów na zboże

już przekazano do Poznania

(Od warszawskiego korespondenta).

Na jednem z ostatnich swoich posiedzeń komitet ekonomiczny Rady ministrów postanowił — na wniosek komisarza do drożyźnianego — przystąpić do zakupu

3000 wagonów zboża

celem stworzenia t. zw. stałej państwowej rezerwy zbożowej. Wiadomość ta dla miast jest wielką otuchą. Cel tych rezerwy wyjaśnia naszemu p. komisarz Bajda następująco:

Rząd pragnie stworzyć większy zapas zboża

dla potrzeb miast.

Nauczony smutnem doświadczeniem pięciu lat, stwarza już teraz znaczniejsze zapasy, które w okresie zwyżki cen lub sztucznego braku, będzie można rzucić na rynek i zabezpieczyć spożywców przed lichwą lub głodem.

— Jakie sumy zostały na ten cel wyznaczone?

Dokładnej cyfry nie oznaczono. Natomiast rezerwa zbożowa winnna wynosić około 3.000 wagonów t. i. 300.000 cetnarów metrycznych. Ministerjum skarbu zgodziło się narazie

wyasygnować 30 miljardów.

co starczy na zakup 1.500 wagonów.

— Czy rząd powołuje do życia jakiś specjalny urząd zbożowy i buduje magazyny?

— Bynajmniej. Zakup i magazynowanie zboża przekazujemy Głównemu

Urzędowi Zbożowemu w Poznaniu,

instytucji, będącej pod kontrolą rządu. Wyasygnowane przez ministerjum skarbu kredyty G. U. Z. zwróci P. K. K. P. wraz z procentami. Dostawcami Urzędu Zbożowego będą ci oferenci, którzy

przedłożą najniższe ceny,

oraz kooperacja rolna, syndykaty rolnicze, centrala spółdzielni rolniczo - handlowych, mające obowiązek wzamian za otrzymany poprzednio 40-miljardowy kredyt — dostarczyć zboże po cenach jaknajniższych

— Kto będzie korzystał z zapasów rezerwy zbożowej?

— W pierwszym rzędzie wydziały aprowizacyjne miast na stepnie centralne związki spółdzielcze

robotnicze i urzędnicze, wreszcie armja.

Natruralnie za gotówkę. Rząd więc strat nie poniesie, a miasta zyskają na cały rok tani chleb. O przydziale mąki powyższym instytucjom jak również o wysokości kredytu rozstrzyga wyłącznie nadzwyczajny komisarz drożyźniany.

Wielki dzień w Irlandji

DUBLIN, 28.8. Dziś w całej Irlandji odbyły się wybory do parlamentu.

Zgodnie z zapowiedzią rządu w całym kraju przerwano pracę, aby umożliwić obywatelom składanie głosów.

Nawet ruch kołowy zmniejszy się do minimum.

Po ulicach Dublina krążą samochody z agitatorami, rozrzucającymi odezwy wyborcze.

Wybory bardzo ożywione.

Na ulicach Dublina p. Markowska w otoczeniu republikanów jeździ na rowerze prowadząc gorącą agitację.

Podobno szanse de Valery są bardzo poważne.

—:—

Bolszewickie kasztany w ogniu niemieckim

Radek oblicza, co mu się upiekło

MOSKWA 27. 8. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego (Kominternu) Karol Radek złożył sprawozdanie o roli rosyjskich komunistów w ostatnich wypadkach w Niemczech.

Jest tam obecnie czynnych 312 ajentów rosyjskich, wysłanych specjalnie dla podtrzymania ruchu komunistycznego. Ajenci wydają tygodniowo 600 tys. złotych rubli.

Ojciec Św. przyjmie dr. Benesza

LONDYN, 28.8. Jak donoszą z Rzymu, bawiący tam czeski minister spraw zagranicznych, dr. Benesz przyjęty będzie przez Ojca Świętego na specjalnej audiencji.

Dwudziestomiljonowa malwersacja w banku

Kryminalista i dezerter urzędnikiem bankowym

Przypinał na wędkę fałszywe czeki i łowił miljony

(Od warszawskiego korespondenta).

Dnia 25 b. m. dyrektor jednego z największych banków stołecznych zawiadomił telefonicznie naczelnika Wydziału śledczego, p. Sonnenberga, o popełnionej w banku malwersacji. Suma zdefraudowana

przewyższa 20.000.000 marek.

Na miejsce zostali wysłani niezwłocznie komisarz Bachrach i st. przodownik Złotaszewski, którzy przeprowadzili dochodzenia wstępne.

W wyniku śledztwa aresztowano nazajutrz

urzędnika tego banku,

Jana Grzesiaka. Aresztowanie nastąpiło w kawiarni przy ul. Hortensji N. 6.

Jak się okazało aresztowany Grzesiak został przyjęty przez dyrekcję banku dość nieopatrznie, gdyż jest to osobnik niejednokrotnie karany i

poszukwany przez władze

wojskowe za dezercję— jak się okazuje [illegible]gdzie niemeldowany. Wspólnikiem Grzesiaka był niejaki Paweł Jesionowski zamieszkały w Alejach Jerozolimskich [illegible].

Obadwaj puszczali w obieg

fałszywe czeki.

Policja jest na tropie trzeciego wspólnika, który brał udział w występnych „operacjach". Grzesiak i Jasionowski zostali osadzeni w więzieniu.

Śledztwo w toku.

Sowiety naprawiają małżeństwa

MOSKWA, 28. 8. PAT. P. R. Komisarjat sprawiedliwości powołał do życia komisje mające na celu rewizję ustaw, dotyczących małżeństwa i opieki rodzinnej.

—:—

Francuzi nie zmiękli w zagłębiu Ruhry

DUESSELDORF, 28. 8. PAT. Władze francuskie zajęły w celach eksploatacji 6 kopalń. Zajmowanie kopalń odbyło się bez przeszkód.

GIEŁDA

(Telefonem z Warszawy).

GOTÓWKA.

Dolary 247.000
Marki niemieckie 0,04, 0,039.
Franki szwajc. 44,980

AKCJE.

Notowania oficjalne.

B. Dyskontowy 900, 850.
B. Handlowy 1000.
B. dla H. i Przem. 280, 340
B. Kredytowy 200, 200.
B. Małopolski 90.
B. Przem. warsz. 75.
Wileński Prz. handl. 170, 150.
Pol. bank handl. w Pozn. 235.
B. Przem. we Lwowie 87, 85, 90.
B. Zachodni 600.
B. Ziemski Kred. we Lw. 55.
B. Zw. Sp. Zar. w Pozn. 375, 530, 570
B. Zw. Ziemian 105, 95.
Kijewski i Scholtze 650, 685,
Spiess 210, 185, 210.
Puls 85, 94, 90.
Wildt 165, 170, 165.
Chodorów 1275, 1200, 1250.
Czersk 380, 350, 360.
Częstocice 6000, 5000, 5400.
Gosławice 465, 535, 510.
Michałów 565, 630, 600.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 7800, 9500, 8100.
Firley 137.5, 145, 135.
Łazy 70, 85 80.
Drzewny Przem. i Handel 54, 61 57.5.
Tow. Kop. Węgla 1250, 950, 1225.
Cegielski 180, 142, 145.
Lilpop 2[illegible], 190, 205.
Modrzejów 1875, 1725.
Norblin 350, 480, 440.
Ostrowieckie 1—4 em. 2200, 2350, 2200; 5 em. 1925, 2050, 2025.
Ortwein 190, 185, 195.
Pocisk 230, 220, 230.
Rudzki 710, 620, 675.
Starachowice 1000, 940, 970.
Ursus 300, 350, 330.
[illegible] 150, 160.
Parowozy 155, 135, 145.
Zieleniewski 1800, 1725.
Zawiercie 57500, 55000, 56000.
Żyrardów 58000, 53000.
Rolnol 30.
Borkowski 140, 125, 130.
Jabłkowscy 40, 37, 39.
Transport i Żegluga 27, 30, 29.
Polbal 31.5, 33.5, 31.
Ćmielów 225
Spirytus 1000, 1300.
Polska Nafta 120, 130, 125.
Nobel 330, 350.
Lenartowicz 40, 43.
Pustelnik 240, 250.
Siła i Światło 500, 630, 620.
Ekspl. Soli Potas. 1200.
Unja 1300.
Kabel 165, 175.
Klucze 180, 200.
Cerata 465.
Syndykat Roln. 800, 950.
Skóry i Garb. 55, 50, 55.
Zach. Tow. 40, 50.
Pol. Tow. El. 150, 170.
Pol. Przem. Naft. 750, 750, 700, 700.

Dzisiaj na targowisko świńskie spędzono około 200 wieprzów.

W rzeźniach ubito 221 woły. Głodu na mięso nie powinno być.

—:—

Wypadek mistrza jazdy konnej

triumfatora rzymskich i nicejskich konkursów

Nowy koń pułk. Zaborskiego runął wraz z jeźdźcem biorąc przeszkodę

Pułkownik dzięki przytomności umysłu uniknął nieszczęścia

Bydgoszcz, 28. 8.

Słynny sportsmen, pułkownik Zahorski, który przed paru miesiącami na polach wyścigowych rzymskich przy braniu przeszkód na swej klaczy „Zorzy" otrzymał drugą

nagrodę króla włoskiego,

zaś na konkursach hipicznych w Nicei zdobył nagrodę pierwszą — w tych dniach

uległ wypadkowi

podczas jazdy konnej.

Pułkownik na terenie wyścigowym

w Bydgoszczy,

gdzie stale przebywa ze swym pułkiem, ćwiczył nowego konia. Biorąc „martwe" przeszkody rumak zawadził o nią i

runął wraz z jeźdźcem.

Dzięki

nadzwyczajnej przytomności

i zręczności, pułk. Zahorski ocalał i wypadek ten, mogący mieć najfatalniejsze następstwa, skończył się dla niego tylko

potłuczeniem reki.

Koń niewiele ucierpiał.

Nie wedle zasługi, ale wedle rangi

Płeć, wiek i stan rodzinny nie grają roli

(Od warsz. korespondenta)

Minister spraw wewnętrznych wydał wszystkim wojewodom zezwolenie na przedstawianie ministerjum projektów wniosków o odznaczenie „Krzyżem Zasługi".

Wnioski składać można poczawszy od 1 września b. r. w formie przyjętej przy wnioskach o nadanie orderu „Odrodzenia Polski".

Przy nadawaniu oznaczeń „Krzyża Zasługi" stosowane będą wobec funkcjonarjuszów państwowych następujące zasady: złoty „Krzyż Zasługi" otrzymać mogą urzędnicy poczawszy od VII stopnia w górę, wojskowi począwszy od majora; srebrny „Krzyż Zasługi" od VIII do XI st. włącznie, wojskowi od kapitana w dół: bronzowy „Krzyż Zasługi" urzędnicy XII st. i funkcjonarjusze niżsi, oraz podoficerowie i szeregowi.

Funkcjonarjusze otrzymujący srebrny „Krzyż Zasługi" po czterokrotnem odznaczeniu tym krzyżem mogą otrzymać krzyż złoty. Po czterokrotnem odznaczeniu krzyżem bronzowym, można otrzymać krzyż srebrny.

—:—

Nowe zmiany w ministerjum spraw zagranicznych

Poczekajmy, co z tego wyniknie

(Od warsz. korespondenta)

Jak się dowiadujemy, podpisana została nominacja p. Stefana Natansohna na stanowisko szefa biura prasy i propagandy ministerjum spraw zagranicznych.

Dotychczas p. Natansohn pełnił funkcję zastępcy szefa urlopowanego p. Wasowskiego, który na swe dawne stanowisko nie powróci.

Jak słychać biuro prasowe M. S. Z. ma być „zreformowane" pod względem ilości urzędników, których liczba ma być znacznie powiększona.

—:—

Zniešli karę śmierci -- wprowadzili karę chłosty

Powrót do idealnego barbarzyństwa

MOSKWA, 28.8. W kilku gminach włościańskich carycyńskiej gub. wprowadzona została chłosta jako kara urzędowa.

Wędrówka po więzieniach polskich

Co można znaleść w sztambuchu bandyty?

Walka, która nie ustaje ani na jedną chwilę

Oglądałem w zbiorach więzienia mokotowskiego „pamiętnik" sławnego bandyty Czarneckiego. Jest to spora, podłużna książeczka w grubej, twardej okładce. Napozór wygląda bardzo niewinnie — coś, jakby pensjonarski sztambuch, tylko, że zamiast figlarnych Zosi i Wandzi widnieją groźne nazwiska

arystokracji bandyckiej

i złodziejskiej. Obok wyświechtanych aforyzmów, które się spotyka we wszystkich wogóle albumach, od czasu do czasu coś bardzo osobliwego, niemal fachowego, np.:

Nie chcieli,
Lecz siedzieli.
Przyszła amnestja
Wyleciali.

A na następnej stronicy znajduje znowuż taki mocny aforyzm: „Życie to walka, zwycięża silniejszy, a więc bądź silnym". Podpis jednego z najgłośniejszych „kasiarzy".

I kiedy oglądam ów pamiętnik, przerzucając jedną kartkę po drugiej, pyta mnie p. Dąbrowski z zagadkowym uśmiechem.

— Czy nie widzi pan nic szczególnego w tym albumie?

— Jest bardzo interesujący, ale chyba nic pozatem...

— Proszę, niech pan obejrzy dokładnie jego oprawę!

Przewracam ją i nagle, jakby za dotknięciem tajemnej sprężyny w tylnej okładce odskakuje to, co się w języku introligatorskim nazywa „forzacem". Ze zdumieniem widzę, że pod sztywną białą kartą znajduje się

ołówek do przecinania krat i dwa ostre, jak brzytwy, noże.

— Pozwoliłem Czarneckiemu na posiadanie pamiętnika, — mówi p. Dąbrowski — bo mi się zdawało, że to taka sobie niewinna zabawka. A jednak ukrywał w sobie treść o wiele groźniejszą, aniżeli można było przypuszczać. Jest to dowodem, że nasi więźniowie ani na chwilę nie przestają myśleć o ucieczce. My tu panie na służbie ani chwili spokojnej nie mamy. Nieraz w nocy lada jakiś silniejszy odgłos, a już coś człowieka podrywa na łóżku,

chwyta za rewolwer i chce biedz.

Zwłaszcza kiedy przyjdzie noc ciemna, niebo zasłonięte chmurami, jakiś straszliwy nastrój ogarnia całe więzienie. Boć przecież ani na jedną chwilę nie ustają spiski, zmowy i plany zuchwałe, które smażą się w głowach tych ludzi, obdarzonych niesłychaną wolą i wytrwałością. Niewiadomo w jaki sposób przebijają najgrubsze mury, porozumiewają się ze sobą, zdobywają odciski najbardziej skomplikowanych zamków i sporządzają klucze, kunsztowne wytrychy i ostre piłki. Dość powiedzieć, że na miesiąc znajdujemy

nie mniej, niż trzydzieści nożów.

Jest to więc walka, która nie ustaje ani na jedną chwilę. Szeroki ogół tylko od czasu do czasu dowiaduje się o spiskach więźniów — wtedy mianowicie, gdy się udają. Ileż jednak zostało odkrytych, nieraz wtedy, kiedy już miały lada chwila wybuchnąć. Ile razy odbywają się tutaj łowy na więźniów, którzy zdołali wprawdzie wydostać się z cell lub warsztatu, ale nie wydobyli się jeszcze poza mury więzienne. Żaden system, żadna metoda nie jest w stanie zapobiedz niebezpieczeństwu. Człowiek, który umie ze skupioną energją dążyć do zdobycia wolności, nawet skuty, nawet w zupełnem umieszczony odosobnieniu jest

nadzwyczaj groźnym przeciwnikiem.

A trzeba wziąć jeszcze i to pod uwagę, że niektóre oddziały pracy, jak np. papiernia, kotłownia i piekarnia pracują dzień i noc bez przerwy. Rozkład rąk roboczych nie może uniknąć, aby w nocy nie pracowali przestępcy z ciężkiemi wyrokami. To jeszcze bardziej wzmaga niebezpieczeństwo... Mimo długoletniego doświadczenia naczelnych władz więziennych, pomysły ucieczki bywają nieraz tak fantastyczne, tak nieprawdopodobne, że tylko szczęśliwy wypadek może dopomódz do ich odkrycia.

— W papierni naszej — opowiadał mi p. Dąbrowski —

znajduje się odpylacz,

który przez długą rynnę drewnianą wyrzuca z wielką siłą kurz papierowy poza obręb więzienia. Ta rynna przegrodzona jest wielkim wentylatorem, a u jej wylotu osadzono jeszcze mocne kraty. I oto okazało się, że więźniowie wchodzili tą rynną i „rzecz nie do wiary" wśród prawdziwej orgji pyłu papierowego zdołali przepiłować jedno skrzydło wentylatora. Niepodobna zrozumieć w jaki sposób mogli tam tak długo wytrzymać. Gdyby nie to, że zwróciło naszą uwagę zatrzymanie się wentylatora, byliby mogli odpiłowaną jego część wyjąć, ruszyć w górę i załatwić się w ten sam sposób z kratami, które umieją jakąś mizerną piłeczką ciąć jak masło.

Pomiędzy pamiątkowemi tablicami, rozmieszczonemi na ścianach kancelarji, jedna zwłaszcza zwraca moją uwagę. Widnieje na niej kilkanaście wytrychów, precyzyjnie wykonanych, kilka olbrzymich sztyletów i jeden długi klucz. Ten klucz miał utworzyć celę, w której znajdował się

król bandytów małopolskich, niejaki Nocoń.

Dla niego zorganizowano w czerwcu roku przeszłego straszliwy spisek. Przepiłowano kratę zewnętrzną. Przerażający zamiar! Więźniowie mieli wydostać się na kurytarz, wypuścić Noconia i z nim razem uderzyć na dozorców, a potem wydostać się na dziedziniec i przebyć mury zapomocą liny skręconej z sienników i przewodników elektrycznych. Dąbrowski dowiedział się o tych przerażających zamiarach od jednego z głównych organizatorów całego przedsięwzięcia.

— Sam nie wiem — mówił mi — jakim sposobem udało mi się wydobyć z niego to wyznanie po ośmiu godzinach badania. Prawdopodobnie rozstrzygnął ten wzgląd, że podczas spisku amnestja zmniejszyła znacznie jego karę, nie chciał więc ryzykować.

Prosił mnie tylko jak o łaskę, abym go w odpowiedniej chwili kazał zakuć w kajdany i wsadzić do ciemnicy.

Był to zresztą bardzo rzadki wypadek, „kapusie" zdarzają się bardzo rzadko. Świat przestępców jest niezwykle solidarny i ta solidarność jest również silnym orężem wśród walki, która toczy się ciągle wśród przejmującej ciszy murów więziennych...

St. Dz.

Stan zdrowia marszałka Rataja

Stan zdrowia marszałka Rataja jest już o tyle dobry, że dzisiaj we środę, p. marszałek opuszcza klinikę, aby resztę rekonwalescencji przepędzić w domu.

Pan Ładoś posłem w Rydze

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o nominacji p. Ładosia na stanowisko posła polskiego w Rydze, dodać należy, iż p. Ładosiowi zaproponowano objęcie tej placówki po odwołanym pośle Jodce i p. Ładoś wyraził na to swoją zgodę. Pozatem nadmienić trzeba, że p. Ładoś politycznie zbliżony jest do grupy pos. Dąbskiego, nie zaś do grupy p. Witosa.

Nowy przewodniczący Urzędu przywozu i wywozu

Komunikują nam, że zastępcą przewodniczącego Głównego urzędu przywozu i wywozu mianowany został inż. Hałajkowski.

Podatek majątkowy

Pamiętajmy o zasadzie: dwa razy daje, kto szybko daje

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszona zostanie niebawem uchwalona już przez obie Izby prawodawcze ustawa o podatku majątkowym.

Podatek ten, w ogólnej sumie 1 miljarda franków złotych jest jednorazowy i pobrany będzie w ciągu lat trzech — od r. 1924 do 1926 — w 6-ciu ratach półrocznych. Stopa procentowa podatku wynosi 1.2% przy majątku ponad 3.000 franków złotych i wzrasta progresywnie do 13% przy wartości majątku ponad 15.000.000 franków złotych.

Majątek nie przewyższający wartości 3.000 franków złotych jak również urządzenia domowe, których wartość nie wynosi więcej jak 5.000 franków złotych nie podlegają podatkowi majątkowemu. To ostatnie postanowienie należy rozumieć w ten sposób, że wartość urządzenia domowego wliczoną będzie do majątku tylko wtedy, gdy przekroczy 5000 franków złotych. Jeżeli zatem ktoś posiada majątek wartości 2.500 franków złotych i urządzanie domowe, wartości 4.000 frank. złotych, to osoba taka będzie uwolnioną od podatku majątkowego, ponieważ wartości urządzenia nie będzie się wliczało do majątku.

O ile po uskutecznieniu wymiaru okaże się, że wymierzony w całem państwie podatek majątkowy przekracza lub nie dosięga sumy 1 miljarda franków złotych, wówczas wymierzony każdemu płatnikowi podatek majątkowy, poczynając od V stopnia obniży się lub powiększy, przez zastosowanie procentowej zniżki lub zwyżki.

Wobec ujawnianej od dłuższego czasu tendencji zniżkowej marki polskiej, ministerjum skarbu nie zapoznając ciężaru, jaki nakłada na obywateli przez przeciąg lat trzech podatek majątkowy, zaleca gorąco płatnikom, aby we własnym interesie niezależnie od terminów płatności ustawą przepisanych, wpłacali już obecnie na poczet podatku majątkowego pewne kwoty w markach lub bonach złotych oraz w walutach obcych, które będą przyjmowane przez kasy skarbowe według kursu franka złotego w dniu wpłaty.

Wpłaty takie zaleca się uskuteczniać za pośrednictwem P. K. O., która w tym celu wprowadza specjalne czeki i otwiera osobny rachunek wpłat przedterminowych.

Ministerjum skarbu zwraca uwagę, że takiemi dobrowolnemi wpłatami zabezpieczą się płatnicy przed ewentualną dalszą zniżką marek i ułatwią znacznie dokonanie wielkiego dzieła naprawy skarbu państwa, od którego zależy w wysokim stopniu dalszy rozwój, a nawet sam byt ekonomiczny Ojczyzny odzyskanej ciężkiemi ofiarami krwi i mienia.

Ku czci wodza powstania 1863 r.

Śliijcie datki na pomnik Traugutta na rubieżach Rzeczypospolitej

W miasteczku Świsłoczy pow. wołkowyskiego ziemi Grodzieńskiej w dn. 5 sierpnia odbyła się uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej oraz poświęcenia miejsca pod pomnik Romualda Traugutta. Dyktator powstania styczniowego kształcił się w murach miejscowego seminarjum nauczycielskiego.

Pomnik stanąć ma w skwerze tegoż seminarjum. Budowa jego ma być ukończona do dn. 5 sierpnia 1924 r.

Akcja zbiórki odpowiednich funduszów dała już wcale pokaźne rezultaty, zebrano około 12 miljonów. Jest to jednak suma zbyt mała by przystępować do budowy.

Komitet, na pieczy którego leży ta sprawa, droga dla całego społeczeństwa, zwraca się, za pośrednictwem prasy do ogółu o nadsyłanie najskromniejszych choćby datków.

Nadsyłać je należy pod adresem:

Komitet budowy pomnika Romualda Traugutta w Świsłoczy, poczta Świsłocz, ziemia Grodzieńska.

Organizacja Kas chorych w b. Kongresówce

postępuje wciąż naprzód

(Od warsz. korespondenta)

Ministerjum pracy i opieki społecznej pracuje w dalszym ciągu usilnie nad zorganizowaniem Kas Chorych w b. Kongresówce. Dotąd zorganizowane są Kasy Chorych dopiero w 17 powiatach, w tyluż dalszych powiatach znajdują się w tej chwili w fazie organizacji. Z tych ostatnich znaczna część jeszcze w tym roku będzie mogła być otwarta.

Organizowane są obecnie Kasy Chorych w powiatach: Konin, Koło, Słupca, Turek, Wieluń, Kalisz, Końskie, Kozienice, Opatów, Iłża, Kutno, Łowicz, Gostynin, Skierniewice, Bielsk, Sokółka, Grajewo.

W najbliższym czasie ministerjum pracy i opieki społecznej przystąpi także do zorganizowania okręgowych związków Kas Chorych dla województwa warszawskiego i łódzkiego.

Te okręgowe związki Kas Chorych mają za zadanie uzupełnienie świadczeń na rzecz ubezpieczonych w kierunku, niedostępnym dla pojedynczych Kas Chorych, zwłaszcza mniejszych kas, nierozporządzających odpowiedniemi funduszami, nie mających odpowiednich urządzeń lub nie rozporządzających potrzebnemi siłami lekarskiemi. Należą tu przeważnie opieka nad rekonwalescentami w specjalnych zakładach, leczenie przez specjalistów, których Kasa Chorych nie posiada zaopatrzenie w protezy, leczenie szpitalne, jeżeli dana Kasa Chorych nie ma własnego szpitala i t. d., a pozatem okręgowe związki Kas Chorych będą miały także nadzór nad ogólną działalnością powiatowych Kas Chorych.

Dotychczas istnieją już trzy okręgowe związki Kas Chorych: w Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

Ukoronowaniem tego systemu ubezpieczenia na wypadek choroby będzie wreszcie państwowy Związek Kas Chorych, obejmujący wszystkie Kasy Chorych w całem państwie i roztaczający nad niemi swoją opiekę i nadzór. Do zorganizowania państwowego Związku Kas Chorych ministerjum przystąpi też w niedługim już czasie.

Zmiana na stanowisku ministra kolei

(Od warszawskiego korespondenta)

Wczoraj w kołach politycznych rozeszła się pogłoska, o zdecydowanej już jakoby dymisji ministra kolei p. Karlińskiego.

Jako zastępca na to stanowisko, jak słyszeliśmy, proponowany jest prezes dyrekcji kolejowej poznańskiej p. Bogusław Dobrzycki.

Ministerjum Skarbu nic nie wie o pożyczce 100 miljonów dolarów

Warunki pożyczki były nie do przyjęcia

(Od warsz. korespondenta)

Jak się dowiaduje agencja prasowa „Varsovia", szeroko komentowana w prasie pożyczka 100 miljonów dolarów dla Polski, uzyskana jakoby na skutek starań senatora Hammerlinga, nie była wogóle w min. skarbu brana pod uwagę.

Według opinji krążącej w min. skarbu, warunki tej pożyczki, tak jak je prasa przedstawiła, były wogóle niemożliwe do przyjęcia przez min. skarbu.

Natomiast w związku z pracami około utworzenia banku emisyjnego, poruszane są w min. skarbu zupełnie realne i możliwe do przeprowadzenia projekty, nie obciążające skarbu państwa.

Nowy kanclerz skarbu Wielkiej Brytanji

LONDYN, 28 8. PAT. Newille Chamberlain mianowany został kanclerzem skarbu. Joynson Hicks — ministrem hygjeny.

„OAZA NA ŚMIETNISKU"

Wystawa przemysłowo-handlowa w Moskwie

Moskwa, 14 sierpnia.

Nad Moskwą w nocy płoną łuny, olbrzymi reflektor rzuca snopy światła: to podczas nocy 7.000 robotników pod kierunkiem znawców („spieców") inżynierów i czekistów wykończa wystawę..

Przechwałki Łunaczarskiego.

„Zwyciężyliśmy niebo i ziemię — patetycznie woła Łunaczarski — niebo, które nas tak obficie przez całe lato polewało i ziemię — grunt niedogodny, bo przecie teren wystawy przez lat wiele był śmietniskiem Moskwy.

Obecnie na śmietnisku tem my założyliśmy kwitnącą oazę kultury"...

Otóż wystawa tworzona w gorączkowym pośpiechu na łeb na szyję, w ciągu 7-miu miesięcy (bo gdybyśmy pracowali normalnie, trzy lata, to byśmy jej nie zbudowali) ma pokazać światu i ludowi Wszechrosji, co znaczy praca, nauka, technika, „jak się pracuje". Ano, zobaczymy!..

Szaman sybirski i „odmłodzony" koń.

Tymczasem trąbi się o wystawie na wsze strony. Każda gubernia ma przysłać 3.000 widzów. Bardzo wielu wybiera się „zajcem" czyli „na gapę". Już są dwa „gwoździe" wystawy: szaman sybirski, który obcuje z duchami i koń 28-letni, sprowadzony z Piotrogrodu, jako okaz odmłodzonego przez medyków konia...

II

Na 48 dziesięcinach ziemi rozrzucono 50 pawilonów i kiosków, które w ogólnem zestawieniu mają dać odpowiedź po gładową na zapytanie: jak zaprowadzić raj na ziemi? Bolszewicy, jak wiadomo są specjalistami od raju, to też zawczasu pomnożono liczbę aniołów.

Niebo na ziemi.

Na wystawie będzie swój sędzia, który na miejscu będzie sądził, swoja policja, swoi czekiści, swój wydział paszportowy, który dla cudzoziemców dniem i do północy będzie załatwiał tak uciążliwe wizy i formalności.

„Widz po obejrzeniu wystawy ma się przekonać, że tylko dzięki rewolucji proletarjackiej Rosja mogła i będzie mogła w przyszłości od ruchu żywiołowego agrarnego przejść do rewolucji w dziedzinie rolnictwa i przemysłu, że tylko związek agronomji z gospodarką mas pracujących zapewnić może błogostan materjalny i duchowy narodu".

Boże mój! Cóż to za słowa! Jak oni kochają naukę! Czy to może ów „szaman" dyktuje im te słowa!

Wieś bolszewicka „na obrazkach".

Odbudowane wiernie w naturze „dwory", chałupy chłopskie z gub. archangielskiej, woroneżkiej, permskiej, penzeńskiej, kijowskiej z żywym i martwym inwentarzem dają pojęcie o tem, co jest, pięknie zaradzone gospodarstwa wsi skomunizowanej ma przedstawić idealną wieś, jaka będzie. Oddział natury przedstawia rozmaitość bogactw naturalnych Rosji i wzywa... do ich zbadania (a nie niszczenia jak obecnie).

„Cuda" hodowli.

Oddział ekonomiki wykazuje stosunek rolnictwa do przemysłu, oddział rolnictwa i hodowli wykaże cuda hodowli, uprawę winnic, jakieś nowe rasy koni porewolucyjnych. Oddział inżynieryjny przekonatych, co nie wierzą o wielkiem znaczeniu metalu, oddział urządzeń ziemskich oświetli politykę kolonizatorską sowietów, najpiękniejszym, najmądrzejszym będzie pawilon pracy — tej osnowy państwa socjalistycznego — który wykaże, jak poczesne miejsce zajmuje praca, jaką drogą daje się osiągnąć harmonijne ustosunkowanie pracy i sił naturalnych, jako osnowy przyszłości.

III

Uczcie się! Patrzcie jak trzeba pracować!

Oni uczą Europę.

Przyjeżdżajcie oglądać wystawę! Ale czy naprawdę przyjedziecie? Pisma urzędowe specjalnie omawiają tą sprawę i twierdzą, że — tak!

Pomimo nieżyczliwości naszego rządu, przemysłowcy nasi i kapitaliści (?!) podobno dali tajemne przyrzeczenie i wysyłają po trochu eksponaty.

Tak twierdzi w interview p. Fiodorow, rerezentant misji handlowej ros. w Polsce. Twierdzi on, że jeden z dyrektorów Targów Lwowskich ze swej strony obiecał dać we Lwowie osobny pawilon Rosji.

Zresztą zarząd wystawy asygnuje kilka miljardów na ogłoszenia w pismach polskich... Temeo Danaos...

A w więzieniach i obozach moskiewskich cierpią nasi zakładnicy. O tem głucho...

Adam Marka.

Widmo krwawej zemsty w podziemiach wielkiej Warszawy

Skonała w objęciach kochanka

Tajemniczy mściciele zbiegli

(Od warszawskiego korespondenta)

Jeszcze nie przebrzmiało echo ohydnej niedzielnej zbrodni przy ul. Prostej, gdy oto mamy do zanotowania nowy potworny mord, w podobnie

tajemniczych okolicznościach

dokonany. Znowu nóż był narzędziem śmierci.

W syterynie domu nr. 54 przy ul. Mokotowskiej, jedną ze sklepowych izdebek zajmowało pięcioro ludzi

w dziwnie bezceremonialnych stosunkach

żyjących ze sobą: Jan Dąbek szewc z zawodu, kochanka jego dwudziestośmioletnia Małgorzata Różycka, Aleksander Nejman również szewc i Aleksander Koszonek tokarz z kochanką.

Ofiarą wczorajszego mordu padła Małgorzata Różycka. Przed kilkoma dniami, kochanek jej Dąbek przeniósł ją do mieszkania sąsiada, murarza Jana Biczaka. Powodem tych przenosin była

zazdrość i podejrzliwość

Dąbka. W tak „ciasnem" wspólnem pożyciu, w jednej izdebce kochanka jego stawała się „wspólną własnością" męskiej połowy mieszkańców.

Takim

komunistycznym zwyczajom

sprzeciwił się Dąbek.

Wczoraj, po kilkugodzinnym pobycie na mieście Różycka wróciła około 8-ej wiecz. do mieszkania Biczaka

w stanie podchmielonym.

Gdzie była — niewiadomo. W chwili gdy krzątała się koło wieczerzy, jakiś mężczyzna zajrzał w otwarte okno od ul. Wilczej, odchylił firankę i słychać było jak powiedział zduszonym szeptem do kogoś obok siebie:

— **O widzisz ją? Jest!**

Po chwili drzwi suteryny otwarły się i na progu stanęło dwóch mężczyzn jeden średniego wzrostu, drugi

karłowaty i dziobaty na twarzy.

Wywołali oni Różycką na cienny, piwniczny kurytarz. Sąsiedzi słyszeli końcowy urywek rozmowy, prowadzonej podniesionemi głosami:

— Więc oddasz mi te pięćdziesiąt tysięcy. „Dyziu" nie bądź dla mnie za mądry!

Te słowa Różyckiej zwrócone były do owego dziobatego mężczyzny.

— Odejdź! Mogę ci dać w mordę conajwyżej! — była odpowiedź „Dyzia".

— **Daj-no nóż** —

usłyszano głos drugiego mężczyzny, — ja ją nauczę!

Lecz widocznie „Dyzio" sam chciał dać krwawą „nauczkę", bo równocześnie z temi słowami usłyszano krótki, jakby

wpół na ustach zamarły jęk

Różyckiej, a potem głuchy upadek ciała na kamienną podłogę piwnicznego kurytarza.

Zbiegli się ludzie — sprawców już nie było. Wyniesiono światło na kurytarz.

W olbrzymiej kałuży krwi

leżała cicha, już nieprzytomna Różycka.

Natychmiast nadbiegł sprowadzony z pl. Trzech Krzyży policjant Łukasz Dworakowski, który zawiadomiwszy Pogotowie, sam sprawnie zaczął tamować tryskającą krew z rany w piersiach.

Różycka z twarzą

blada jak płótno

z wyrazem strasznej boleści, nie otwierała oczu, głucha na płacz i rozpaczliwe zaklęcia kochanka swego Dąbka, który klęcząc trzymał jej głowę na kolanach.

Przybył lekarz Pogotowia.

Ratunek był spóźniony. Patrząc na długą zastygającą strugę na podłodze, łatwo można było przewidzieć, że po takim upływie

sercu krwi zbraknie

lada moment.

W czasie opatrunka Różycka zmarła, na rękach rozpaczającego kochanka.

Ruszyło Pogotowie od bramy, gdy przybyli na miejsce zbrodni naczelnik urzędu śledczego p. Sonenberg, kierownik III brygady bandyckiej dr. Gulkowski, komisarz 13-go komisarjatu p. Kowalewski w otoczeniu policjantów i wywiadowców.

Rezultatem

pierwiastkowego śledztwa.

było aresztowanie Dąbka, Nejmana, Biczaka, żony jego oraz Stanisława Kucharczyka, szewca z ul. Mokotowskiej nr. 52, u którego Różycka często bywała.

Śledztwo prowadzi energicznie agentura śledcza 13-go komisarjatu oraz III-cia brygada urzędu śledczego.

Przy zwłokach zamordowanej, przykrytych chustką, postawiono posterunek. Dziś w godzinach przedpołudniowych przewiezione będą

do prosektorium.

celem dokonania sekcji.

Motywem potwornej zbrodni jest, według krążących wersji, zemsta.

Za co ta krwawa zemsta — to pozostaje tajemnicą.

Za cenę życia dwóch policjantów bandyci odbili swego herszta

Niedługo łotr cieszył się wolnością

Dognały go kule policji

(Od własnego korespondenta).

W powiecie sarneńskim wśród wielu innych szajek bandyckich grasuje od dłuższego czasu najbardziej ze wszystkich

groźna banda.

której jednym z hesztów był niejaki Polakow.

Bezczelność i okrucieństwo bandytów, należących do tej szajki znacznie wsławiły ich w całej okolicy.

Władze policyjne oddawna zarządzały obławy, celem ujęcia wyjątkowo krwiożerczych bandytów i udało się wreszcie ująć herszta bandy Polakowa, jednego z najbardziej niebezpiecznych złoczyńców.

Przed paru dniami posterunkowy Stanisław Ratajczyk eskortował opryszka, przeprowadzanego w bardziej bezpieczne miejsce, słychać bowiem było, że koledzy bandyty zamierzali

siłą go wydostać z więzienia.

W drodze więzień był w niezwykle wesołem usposobieniu, co w zdumienie wprowadzało eskortującego go policjanta.

Zagadka niebawem się wyjaśniła.

W połowie drogi z lasu wyskoczyło kilku uzbrojonych osobników, którzy znienacka z tyłu zaszedłszy posterunkowego rzucili się na niego, pragnąc go obezwładnić. W czasie oporu bandyci zadali mu szereg głębokich ran w głowę i ręce, a gdy

policjant stracił przytomność

odebrali z rąk jego karabin, poczem zbiegli wraz z Polakowem w niewiadomym kierunku.

Policjant do dnia dzisiejszego walczy ze śmiercią.

Zarządzony natychmiast pościg nie naprowadził narazie na ślad ucieczki bandytów.

Niedługo jednak, bo już następnego dnia, dali o sobie znać. W dniu tym posterunkowy służby śledczej, Władysław Dudek,

największy prześladowca bandytów,

czynił dalsze poszukiwania. Kiedy znalazł się w oddalonem miejscu, na drodze

padł strzał kładąc go trupem.

Zaraz po tym wypadku oddział policji w licznym składzie zarządził w tej okolicy obławę. Szczęśliwym trafem ujrzano w niewielkiej odległości bandytę Polakowa. Ujrzawszy policję, nie zważając na jej nawoływania, zbrodniarz począł uciekać.

Komendant oddziału wydał rozkaz strzelania w ślad za uciekającym. Jedna z kul trafiła go.

Nadbiegli do Polakowa posterunkowi

zastali już tylko stygnące zwłoki.

Za towarzyszami zabitego zbrodniarza policja w dalszym ciągu urządza pościgi.

Miljoner — żebrakiem

Znaleziono przy nim 18 miljonów

Uwagę policjanta stojącego przy zbiegu ulic Bulwaru Włoskiego i St. Lazarre w Paryżu zwrócił nędznie odziany starszy mężczyzna, który z natarczywością

domagał się jałmużny

od przechodniów.

Policjant zatrzymał natarczywego osobnika. Przyprowadzony do komisarjatu oświadczył on: „Popełniliście panowie bezprawie

Jestem miljonerem,

właścicielem olbrzymiej fortuny. Dzisiaj, przed chwilą na wet wydałem 3 miliony. Stanowczo protestuję przeciwko aresztowaniu mnie.

Oryginalnego miljonera poddano rewizji. Podczas przetrząsania kieszeni, z jednej z nich wyleciała paczka, z której po całej podłodze

rozsypała się masa banknotów

Po obliczeniu okazało się 18 miljonów marek niemieckich.

— Jestem miljonerem, ale panowie rozumiecie, że z tego trudno wyżyć, tłumaczył się dalej dowcipny włóczęga.

Osadzono go w areszcie.

Dla czego chce się rozwieść?

Co począć z rozpryśniętą złudą szczęścia małżeńskiego?

Tak pyta jeden z tych, których jest wielu

Szanowny Panie Redaktorze!

Niezmiernie ważna ankieta rozwodowa już jest na ukończeniu, spieszę więc, abym zdążył jeszcze przekazać na łamy Waszego cennego pisma i moją tragedję.

Miała lat 23, była przystojną i ładnie tańczyła. Poznałem ją na balu. Uciekłem przed kolegami, odwożąc ją dorożką do domu. Byłbym może więcej nie spotkał, gdyby nie to, że przy pożegnaniu zaproponowała rendez-vous... Była uczciwa.

Po 2-ch latach ożeniłem się z nią, miała wtedy 25 lat. Zrobiłem to z całem zrozumieniem tego, co czynię — nie rokując sobie pomyślnego pożycia. Przyrzekłem i słowa dotrzymałem.

Owoc miłości —

sześciomiesięczna córka, umarła. Różnice charakteru coraz to wyraźniej się uwydatniały. Tak zwana miłość zamieniła się w obojętne pożycie, już po roku małżeństwa. Lubiła zabawy, teatr kolację i modne stroje, które, notabene, sama sobie przerabiała, gdyż była modystką.

Największą jej wadą była ogromna lekkomyślność, kompromitowała męża i dom na każdym kroku.

Moją wadą (jeżeli to tak można nazwać) było zajmowanie się poza pracą zawodową, działalnością społeczną i polityczną. Znanego powszechnie w mieście (działo się to na prowincji) męża, kompromitowała coraz częściej lekkomyślnemi znajomościami i czynami.

Wszelkie perswazje nie odnosiły żadnego skutku. Pewnego razu w towarzystwie koleżanek przedstawiła mi pana S., pozującego na wielkiego artystę dramatycznego,

człowieka o nikłym talencie.

występującego w najpodrzędniejszym wówczas kinematografie „nad program".

Znany był na ulicy ze swych podejrzanych manier. Zawsze wypudrowany i uczerniony amant lekkiego typu i obyczajów.

On to miał uczyć żonę i jej koleżanki tańców.

Dodać należy, iż człowiek ten był wdowcem, obdarzonym 2-giem dzieci.

Zostałem powołany do wojska jako rocznik 1896, potem jednak zwolniono mnie z powodu choroby, wróciłem tedy wkrótce do domu. Jeszcze przedtem wiedziałem co się święci.

Teraz podejrzenia przeobraziły się w niezbitą pewność.

Nie pomogły bezczelne kłamstwa i wykręty. Oszukaństwo i zdradę udowodniłem. Po ciężkiej walce z sobą, postanowiłem się z nią rozejść. Odeszła, nie okazując żadnej skruchy ani chęci poprawy

Nie stawałem się specjalnie dowiadywać, jednak

los jej jest mi znany.

Owocem jej „miłości" była córka, do dziś jeszcze żyjąca.

Postąpił z nią okropnie, zachowując się jak ostatni nikczemnik. Gdy chciała z nim zerwać, pobił ją dotkliwie. W ciągu czterech lat pisała do mnie trzy razy. Twierdziła, że chce prowadzić inne życie. Jestem człowiekiem ogromnie postępowym, lecz widmo przeszłości nie pozwoliłoby mi na chwilę odzyskać utracony spokój.

Nie była ani dobrą żoną, ani przyjaciełem, nie posiadała przytem żadnych zdolności praktycznych.

Intryga i lekkomyślność

dopełniały czary przesytu.

I dlatego nie żałuję, że postanowiłem być nieprzejednany.

Chciała za wszelką cenę być mężatką, mieć nazwisko, niech go nosi do czasu. Żadne prawo pisane, żadne śluby nie są w stanie utrzymać i związać na zawsze ludzi nie rozumiejących się i źle dobranych, tak jak wodę z ogniem nie nie połączy.

Zwracałem się do odnośnych władz, opowiedziałem stan rzeczy, prosząc o wskazówki co do otrzymania rozwodu. Odpowiedziano mi, iż

„powody są niedostateczne",

zresztą polecono mi udać się do prawnika specjalisty rozwodowego.

Wszystkie starania moje nie odniosły żadnego skutku. W drodze legalnej rozwodu nie zdołałem uzyskać, a przecież zdawało mi się i się zdaje, że mam zupełnie uzasadnione do tego prawo. Żyjemy tedy w stosunku zupełnie nieuregulowanym i wypaczającym całe nasze życie.

Sądzę, że zagadnienie, które przedstawiłem, jest bardzo ważne i należy mi się odpowiedź na to tak prostę, lecz tak ważne pytanie:

— Co mam uczynić?

Jan B.

Pies prezydenta

Co prezydent Harding pisał o swym psie

Gdy w Białym Domu, rezydencji prezydenta Stanów Zjednoczonych zapanowała żałoba po śmierci prezydenta Hardinga, jedna tylko istota z otoczenia zmarłego nie rozumiała, co się stało.

Był to ulubiony pies prezydenta, wabiący się Laddie Boy, rasy Airedale, który oczekiwał powrotu swego pana, obserwując bacznie

każdy samochód,

zajeżdżający do Białego Domu.

Pst rozum mówił wiernemu stworzeniu, że państwo Harding odjechali samochodem, więc samochodem przyjadą...

Prezydent Harding i jego żona bardzo lubili zwierzęta. Jeszcze przed laty, gdy Harding był redaktorem pisma „Marion Star" w Marion, stanie Ohio, ktoś struł mu psa. Harding pisał o tem wówczas:

„Nazywaliśmy go Hub, a oko jego odzwierciadlało wierność i przywiązane serce.

Niesposób uwierzyć, że człowiek mógłby torturować i zabijać stworzenie bezbronne z powodu swej wiary i przywiązania do ludzi — ale widać są i tacy. Jedno

uczciwe spojrzenie Huba

było warte setki kłamliwych stworzeń nieludzkich, mimo że noszą ubranie człowieka.

Może pomyślicie — poco pisać uwagi o psie? Lecz Hub był codziennym gościem w naszej redakcji przez ostatnie sześć lat, więc wywiązała się między nami przyjaźń obopólna.

Niema zwyczaju przyznawać duszy psu,

jeśli dusza

oznacza nieśmiertelność. Lecz Hub był przywiązanym i lojalnym. Był cierpliwy i wierny, bardziej niż wielu ludzi, gdyż żadna pokusa nie mogła go odciągnąć od łoża chorego pana. Nie mógł on władać naszą mową, chociaż dużo rozumiał — lecz spojrzenie jego oczu, poruszenie ogona było wymownym znakiem jego uczuć wierności i sympatji".

W gonitwie za szczęściem

Co o talizmanach wierdzą księgi indyjskie

Wiek dwudziesty szczycić się nieraz pragnie coraz szerszem wyzbywaniem się przesądów i zabobonów. Złudzenie!

Podlegamy przesądom nie w mniejszym stopniu, niż odległe pokolenia. Choćby tylko wiara w Talizmany!

Wiarę tę wykorzystują dla swych celów praktycznych przemysłowcy i fabrykanci. Przypomnijmy sobie przedwojenną manję „słoniową", umiejętnie podsycaną

przez fabrykantów

cacek z porcelany, gipsu i metali. Niepodobna wówczas było być szczęśliwym, o ile nie posiadało się kolekcyj siedmiu, dziewięciu lub trzynastu słoni (zależnie od różnych astrologiczno - okulistycznych teoryj), dobranych wrostem, kształtem i materjałem. Oficerowie zabierali swoje maleńkie karawany słoniów na front — nie rozstając się nigdy z tym talizmanem.

Obecnie słonie zostały wycofane z rynku talizmanowego, kobiety uwierzyły w cudowne właściwości korzenia

mandragony

(pomogła do tego niewątpliwie fama ewersowskiej „Alraune"). Ma to być nieocenionej wartości lekarstwo na szczęście.

Mądrzy mądrością odwieczną hindusi przypisywali siłę talizmanu różnym kamieniom szlachetnym. Kamień taki musiał „rządzić" miesiącem urodzenia danej osoby.

Djamenty przynoszą szczęście kobietom, które urodziły się pod słońcem lipcowem. Perły są klejnotem wrześniowym.

Komu życie rozpoczęło się w marcu, powinien nosić rubiny.

Szafiry panują nad kwietniem,

majowi odpowiadają wiosennie zielone szmaragdy, czerwiec jest pod władzą agatów, a październik ulega rozkazom akwamazynów, rzadko obecnie używany hjacent chroni od nieszczęścia urodzonych w styczniu amuletem lutowym jest ametyst, który rzymianie starożytni uważali za ochronę przeciw pijaństwu.

Gorącym sierpniem rządzi granat — według innej teorji kamień staropanieństwa. Chłodne skromne turkusy są

tarczą szczęścia

dla dzieci, gdrudniowych, zaś topaz koloru zwiędłego liścia opiekuje się listopadem.

Tak twierdzi stara mądrość indyjska. Im starsza, tem lepsza.

Żywe latarnie morskie

Niejednokrotnie już zdarzały się wypadki, że dozorca latarni morskiej, jak i jego pomocnik zachorowali obłożnie i nie było nikogo, kto mógłby zapalić światło na wieży.

Łatwo sobie wyobrazić, czem grozi brak światła w znanej marynarzom latarni morskiej. Niejeden już okręt poszedł z tego powodu na dno.

Aby uniknąć podobnych katastrof na przyszłość, rząd Stanów Zjednoczonych zastosował we wszystkich nadbrzeżnych latarniach amerykańskich nowy wynalazek, polegający na automatycznem zapalaniu i gaszeniu światła na wieży, w zależności od siły działania promieni słonecznych.

Kiedy więc na świecie zapada ciemność, światło latarni zapala się samo, gdyż nieoświecony przez słońce aparat elektryczny o sekretnej konstrukcji kurczy się, powodując połączenie ze źródłem prądu.

Kiedy słońce wschodzi i zaczyna silnie oświecać ziemię, ten sam przyrząd automatycznie gasi latarnię.

W dni o zmiennej pogodzie światło zapala się lub gaśnie co pewien czas, zależnie od tego, czy słońce świeci na jasnem niebie, czy też chowa się za

Gazy, dekoltaże i perfumy

nie przechodzą poza mury Watykanu

Tylko skromnie odziane kobiety mogą widzieć Ojca Świętego

Jak wiadomo, istnieją specjalna etykieta i drobiazgowe przepisy dotyczące audjencji u Ojca Św. w Watykanie. Określono w nich sposób zachowania się i ubiór osób, przyjmowanych przez najwyższego dostojnika kościoła katolickiego.

Bardzo wiele osób o istnieniu tych przepisów nie wie. Eleganckie panie światowe przybywały do Watykanu zbytkownie i modnie ubrane, aż

marszałek dworu papieskiego

przed niewielu dniami musiał ogłosić następujące przypomnienie:

Suknie mają sięgać aż do kostek i muszą być z materji nieprzejrzystej.

Odzież powinna być luźna i nie uwydatniać zbytnio kształtów.

Ramiona i szyja mają być okryte.

Kosmetyków i perfum używać nie wolno.

Farby na włosy mogą być używane, lecz nie w kolorach zbyt jasnych.

Kobiety, przybywające do Watykanu, muszą przejść potrójną egzaminację, nim otrzymają ostateczne pozwolenie na widzenie papieża.

Quo usque tamdem?

Wichrzenia komunistyczne w Białostocczyźnie nie znajdują odporu.

Może się to t. zw. czynnikom „miarodajnym i we wszystko wtajemniczonym" wydać przesadnem lub zgoła nieprawdopodobnem, nie mniej przeto pozostanie faktem, iż robota wywrotowa na obszarze naszego województwa an na chwilę nie ustaje, ba, czyni coraz większe postępy.

Małą próbką podziemnej tej akcji była rozrzucona przed tygodniem po ulicach miasta odezwa komunistyczna *ex re* głodówki w miejscowem więzieniu. Mówi się tam wyraźnie o pewnych rzeczach, dających wiele do myślenia o nastrojach w pewnych kołach.

Ze znacznie większą swobodą występują wichrzyciele na wsi, gdzie oko władzy bezpieczeństwa jest mniej czujne a brak krytycyzmu ułatwia drogę zawadjackim hasłom. Pewien poseł z mniejszości bardzo często zjeżdża np. do Grabowca Dubicz, Czychów i okolicznych wsi powiatu Bielskiego i na gromadzkich zebraniach otwarcie nawołuje włościan, by nie płacili podatków a w razie stosowania środków przymusowych stawili czynny opór. Innemi słowy propaguje anarchję i wzywa do buntów. Najbliższe posterunki Policji w tym rejonie znajdują się w Orli i Kleszczelach, nie było jednak wypadku, aby w dniu zebrania, urządzanego przez p. posła, zjawił się tam przedstawiciel władzy bezpieczeństwa. Najprawdopodobniej władza ta nie ma dotychczas wiadomości o tem, co się dzieje niemal za płotem.

Podlegający miejscowy aparat nie działa tak, jakby było do życzenia, władze centralne w Warszawie pomyślały na własną rękę o pewnych środkach, te jednak—śmiech wyznać—napotykają często przeszkody w klasycznym analfabetyzmie lokalnych czynników. Bezmyślny biurokratyzm wali się kłodą na każdym kroku.

Białostocki rekord wystarczalności

czyli jaskrawy przykład ukrytej tężyzny sarmackiej.

Czytając o wszechświatowych, międzynarodowych rekordach pływackich, lotniczych i tp., białostoczanin nie ma powodu opuszczać uszu po sobie. Są bowiem i na naszem ciasnem podwórku pewne osobliwości, zdolne zadziwić kulturalne ludy świata.

Wspomniemy tu o bezprzykładnym wyimku sarmackiej tężyzny, ujawnionej przy sposobności składanych obecnie deklaracji o dochodach dla wymiaru podatku.

Przed Komisją rozpoznawczą, złożoną jak — wiadomo — z przedstawicieli społeczeństwa i władz skarbowych, stanął ostatnio jeden z kapłanów Ajsklepiosa.

— Jaki dochód miał Pan Doktór w pierwszem półroczu bieżącego roku?— pyta przewodniczący.

— Półtora miljona marek... — brzmi stanowcza odpowiedź.

Członkowie Komisji spojrzeli po sobie, poczem przewodniczący pośpieszył z objaśnieniem:

— Pan Doktor widocznie mnie nie zrozumiał... Ja się pytałem o Pański dochód w ciągu sześciu miesięcy 1923 r., tj. w styczniu, lutym, marcu, kwietniu, maju i czerwcu — razem. Chodzi o wymiar podatku dochodowego, który ma posłużyć do zasilenia Skarbu Rzeczypospolitej. Jaką więc sumę podaje Pan jako swój dochód w ciągu półroku?

— Półtora miljona marek — powtórzył twardo badany p. Konsyljarz.

Na tę powtórną odpowiedź oblicza członków Komisji okrasił żywy rumieniec... Wstydzili się za siebie samych, za własne społeczeństwo. Miły Boże! Więc to tak w naszej Polsce?! Lada chłystek, gbur, nieuk, zarabia po parę miljonów miesięcznie, a tu człowiek z akademickiem wykształceniem, z dwudziestokilkuletnią praktyką lekarską, z pozycją, na stanowisku, w ciągu pół roku zdołał zapracować zaledwie półtora miljona!

I z tych groszy dom utrzymuje, za nie wyjeżdża z żoną do kąpiel, za nie — jak fama niesie — ma zamiar rozpocząć niebawem wydawnictwo tygodnika politycznego dla uświadomienia współbraci! Jakimiż barbarzyńcami jesteśmy i ileż cichych poświęceń i zasług wałęsa się po naszych śmieciach!

Raz jeszcze zwracamy uwagę

ochotników i poborowych rocznika 1902,

że wnoszenie podań o przedterminowe wcielenie do szeregów jest bezcelowe, gdyż wyszkolenie poborowych rozpoczyna się dopiero w listopadzie i ze względu na całokształt programu obuczenia nie jest dopuszczalne przyjmowanie nowozaciężonych w różnych, dowolnie przez nich wybieranych okresach czasu.

Podania zatem o wcześniejszy zaciąg nie będą brane pod rozwagę i pozostaną bez odpowiedzi, a wszelkie połączone z wniesieniem ich koszta i zabiegi narażą petentów na stratę czasu i pieniędzy.

Ścisłe informacje

osławionej „Swobodnej Myśli" i energiczne zarządzenia naszego Urzędu Prokuratorskiego.

Do jednego z miejscowych biur notarjalnych zgłosił się onegdaj wywiadowca Urzędu Śledczego, celem przeprowadzenia wstępnych dochodzeń przeciwko kasjerowi tegoż biura, z powodu rzekomo popełnionej przez tegoż kasjera w temże biurze defraudacji w wysokości 20 milionów.

Obecny w biurze szef z osłupieniem wysłuchał agenta, poczem zapewniwszy go, że cała historja musi być wyssaną z palca, bo zbrodnia podobna wcale miejsca tu nie miała, zapytał o źródło informacji. Okazało się, że oszczerczą plotkę puściła w obieg „Swobodnaja Myśl", a kłamliwie jej doniesienie dało pochop do wdrożenia śledztwa.

Na bruk.

Sąd Rozjemczy na posiedzeniu sobotniem orzekł trzy ekmisje lokatorów.

Roki sądowe, odbyte w sobotę, dnia 25 bm., poświęcone były rozpatrzeniu 14 sporów mieszkaniowych, z których 3 zakończyły się wyrokiem, potępiającym lokatorów. Sąd orzekł ekmisję w dwuch wypadkach za niepłacenie czynszu, w jednym zaś za zużytkowanie lokalu dla celów, nie przewidzianych w umowie o najem (przeciw p. W. przy rogu Sosnowej, który urządził u siebie dom publiczny).

Jedenaście pozostałych spraw załatwiono bądź ugodowo, bądź też decyzją oddalającą dla braku dostatecznych podstaw.

Tylko 300%

podwyżki łakną właściciele pokojów umeblowanych

i z tem umiarkowanem żądaniem zwrócili się do Magistratu, popierając je twierdzeniem, że cennik ich od dłuższego już czasu nie był regulowany pozostał daleko w tyle poza wymaganiem chwili i ceną wszystkich innych przedmiotów i świadczeń w Polsce.

Prośba powyższa wejdzie na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń Magistratu.

Mądry chłop zawsze na swojem postawi!

Pouczający przykład wytrwałości męskiej oraz zgodnego pożycia w rodzinie.

P. Piotr, znany na ul. Kupieckiej dozorca domu, uchodził zawsze za człowieka wielkiej mądrości życiowej. Mniemanie to miało swoje realne podstawy. Cała okolica zasięgała u niego porady w różnych kolizjach i przeciwnościach losu i najczęściej źle na tem nie wychodziła.

Radząc innym, p. Piotr nie zapominał i o sobie. Urządził się też wcale akuratnie, zagospodarzył i ustalił. Lecz w jednem mu się nie szczęściło. Pragnął gwałtem mieć syna, a tymczasem żona darzyła go tylko dziewuchami. Zrażony niepowodzeniem, porzucił niefortunną towarzyszkę życia i wynalazł sobie kochankę, matkę dwóch córek. Stało się to przed 10 laty.

Pożycie z przyjaciółką zawiodło również ojcowskie aspiracje p. Piotra, było bowiem zgoła bezdzietne.

Inny na miejscu p. Piotra dałby już za wygraną, on jednak przedsięwziął jeszcze jedną próbę.

U kochanki, jak się rzekło, były dwie dzieweczki, które z biegiem czasu podrosły i wychowały się w oczach p. Piotra. Starsza z nich, 16-letnia Nastka, była biedaczką garbata. Poczciwemu z gruntu p. Pietrowi żal się zrobiło kaleki i zaopiekował się nią szczerze.

I oto tydzień temu Nastka wzięła rozbrat z pozornem dziewictwem, wydając na świat tęgiego chłopaka. Ze względu na różne okoliczności kobiety uradziły oddać maleństwo do Żłobka. Ale tu wdał się w sprawę sam p. Piotr, dozorca.

— Nie będzie — rzecze — mój syn tułał się po ochronkach jak jaka sierota. Jeszcze mię stać na to, bym go wyżywił. A gdy wyrośnie, zrobię z niego setnego rębacza i on mnie na starość nie opuści.

Streszcznie się to powiedzenie wszystkim podobało. Przed paru dniami wyprawiono huczne chrzciny przy udziale wszystkich trzech rodzin. Babka nowonarodzonego a była kochanka swojego „zięcia" obsypywała czułościami swoją córkę i szczęśliwą rywalkę w jednej osobie. P. Piotr z całem wylaniem gościł i podejmował swoją pierwszą małżonkę i jej oraz swoje córki. A kumowie, nalani po gardło, w głos go wychwalali:

— Mądry chłop — mówili— zawsze na swojem postawi!

Handel, finansy i drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony szmat, 2 wagony cukru i 1 wagon mąki.

Wywóz: 2 wagony sukna, 2 wagony cementu i 1 wagon soli.

Czy też mięso potanieje, gdy przybędzie z Rumunji oczekiwana już od dłuższego czasu duża partja wołów, zakupiona przez białostockich rzeźników. Nad tym rebusem łamią sobie głowy głodomory, płacąc tymczasem bajkowe sumy za nędzną „chablinę".

Opłata za paszport zagraniczny została podniesiona do 505.000 mk. Za dodatkowe zezwolenie na paszporcie, wydanym dawniej, lecz jeszcze nie wygasłym, pobiera się obecnie 150.000 mk.

Dla wytrzeźwienia

odprowadzono do aresztów policyjnych

czterech obywateli, nie mogących pogodzić się z prohibicją świąteczną w Polsce.

Męczennicy ci idei, która nie uznaje kompromisu z własnem... pragnieniem, wyszli demonstracyjnie na ulicę, aby publicznie zaprotestować przeciw omyłce posłanki Kosmowskiej. Posterunkowy, widocznie zaciekły formalista, przyłączył się do pochodu, skierowując go podstępnie w pułapkę. Będzie mu to policzone na Sądzie doczesnym i Ostatecznym.

Obwieszczenie. 1044

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 18 marca 1924 r. wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1) w Białymstoku dawniej przy ul. Aleksandrowskiej pod Nr. 660, a obecnie przy ulicy Warszawskiej pod miejskim Nr. 486, policyjnym Nr. 36, przestrzeni około 800 sąż. kw. należącą do masy spadkowej po zmarłym Judelu Halpernie.

2) w Białymstoku, dawniej przy ul. Aleksandrowskiej i Mikołajewskiej pod Nr. 167.564 i 2.192, a obecnie przy ul. Sienkiewicza, pod miejskim Nr. 21, policyjnym Nr. 42, przestrzeni około 800 sąż. kw. należącą do masy spadkowej po zmarłym Icku vel Izaaku Baraszu.

3) w Białymstoku, dawniej przy ulicach Zamiejskiej, Stołeckiej i Równoległej pod Nr. 1358, a obecnie przy ulicach: Wroniej pod miejskim Nr. 1784, policyjnym Nr. 1 i Równoległej pod miejskim Nr.Nr. 1801 i 1802 policyjnym Nr.Nr. 1 i 3 przestrzeni 2 dzies. 1551,8 sąż. kw. należącą do masy spadkowej po zmarłem Markusie Frejdkiesie.

4) osadę włościańską na wsi Kotły gm. Pasynki star. Bielskiego, przestrzeni około 18 morgów, należącą do Piotra Radziwoniuka, z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Janie Sawickim.

5) w Białymstoku przy ul. Lipowej, dawniej pod Nr. Nr. 7 i 166, a obecnie pod miejskim Nr. 1354 policyjnym Nr. 44, przestrzeni około 2200 sąż. kw. należącą do Szabtoja Halperna i do masy spadkowej po zmarłym Judelu Halpernie.

W terminie powyższym wszyscy którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości winni się stawić do kancelarji Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dnia 28 sierpnia 1923 r.

Obwieszczenie. 1043

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1. Judelu Halpernie współwłaścicielu nieruchomości w Białymstoku przy ul. Lipowej, dawniej pod Nr. 7 i 166, a obecnie pod miejskim Nr. 7354 policyjnym Nr. 44.

2. Janie Sawickim właścicielu osady włościańskiej na wsi Kotły gm. Pasynki starostwa Bielskiego.

3. Markusie Frejdkiesie właścicielu nieruchomości w Białymstoku, dawniej przy ulicach; Zamiejskiej, Stołeckiej i Równoległej, pod Nr. 1358, a obecnie przy ulicach Wroniej pod miejskim Nr. 1784, policyjnym Nr. 1 i Równoległej pod miejskim Nr.Nr. 1801 i 1802, policyjnym Nr. 1 i 3.

4. Icku vel Izaaku Baraszu, właścicielu nieruchomości w Białymstoku, dawniej przy ulicy Aleksandrowskiej i Mikołajewskiej pod Nr. 166/564 i 2/192, a obecnie przy ulicy Sienkiewicza pod miejskim Nr. 21 policyjnym Nr. 42.

5. Judelu Halpernie współwłaścicielu nieruchomości w Białymstoku, dawniej przy ulicy Aleksandrowskiej pod Nr. 669, a obecnie przy ulicy Warszawskiej pod miejskim Nr. 486, policyjnym Nr. 36.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 18 marca 1924 roku w kancelarji Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 28 sierpnia 1923 r.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243.
Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Dr. Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godziny 9—1 i 5—7.
Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Lekarz-dentysta
P. P. CICHOŃSKI
Pałacowa 4 telef. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 ppołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja.
przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. SZACKI
Choroby ucha, gardła i nosa przeniósł się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej)
Przyjmuje 9—1 i 4—7.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono paszport amerykański wyd przez konsula Amerykańskiego w m. Waszyngtonie na imię Franciszka Krysiewicza, przytem zgubiono 2-wie szyfkarty wyd przez. Starostwo Białostockie na imię Franciszka i żony Antoniny Krysiewicz i Świadectwo kwalifikacyjne wyd. przez Pol. Pan. w m. Choroszczy na imię Antoniny Krysiewicz, zam. we wsi Kruszewie pow. Białostockiego gm. Choroszcz. 1042

Zgubiono świadectwo od opłaty podatków akcyzowych, wyd. przez Urząd Akcyzowy w Białymstoku na imię Stanisława Kurowskiego, zam. przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 19. 1040

Zgubiono książkę wojskową wyd. w Białymstoku przez Kom. Kontrolną na imię Józefa Rogala (rocz. 1899). zam. we wsi Karpowicze pow. Białostockiego, gm. Dolistowskiej. 1030

Dr. ZAWADJE
Choroby żołądka i kiszek
od godz. 10 — 1 pp. i od 4 — 6 wieczór.

GABINET RENTGENA
powrócił i wznowił przyjęcia
ul. Lipowa Nr. 1.
922

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
ul. Sienkiewicza 14 m. 3.
POWRÓCIŁ I PRZYJMUJE
Od g. 9—10 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 d. o 1 pp.

Dr. M. KANEL
Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
(niemoc płciowa).
Przyjm. 8-or. i 5-7 w. kobiet i dzieci 4-5 pp.
ul. Sienkiewicza 37. osobne wejście.

NA RATY 171
ubrania męzkie, palta, meble, łóżka żelazne, naczynia kuchenne
Br. Perłowski
Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro.

Dr. Wacław KRAJSKI
Choroby oczu i wewnętrzne
powrócił i wznowił przyjęcia chorych
ob 9—10 i 5—7
ul. Kilińskiego 11. 1046

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—7.
Białystok, ulica Lipowa 17.

Hemoroidy usuwa ból pieczenia, swędzenie, krwawienie, zmniejsza guzy.
„VEDICAL" (z kogutkiem)
Czopki hemoroidalne.
Żądać w aptekach i składach aptecznych. 156

NOWY WIELKI TRIUMF POLSKIEJ SZTUKI FILMOWEJ
OTCHŁAŃ POKUTY
Dramat życiowy w 6-ciu aktach na tle prawdziwego zdarzenia
Halina Maciejowska, W. Biegański, R. Sobieszewski, A. Piekarski, I. Starczewski
w rolach głównych
Cudowne widoki rodzimej natury
Wodospady Mickiewicza, tonące w słońcu drogi i dróżki, ścieżki i ścieżynki, śnieżne szczyty, droga do „Morskiego Oka" wśród wirchów, limb. „Morskie" w całym swoim majestacie, kotliny, skały i jaskinie: skalna ściana „Drugiego Mnicha"
„Apollo"
ULICA SIENKIEWICZA Nr. 22.
Początek o g. 7, 8.45 i 10.15 w.

„Modern"
Kasa czynna od godz. 6.
Początek od godz. 6.45, 830 i 10.15 wieczór.
Dziś arcydzieło wszechświatowej sławy
„WĄWÓZ ŚMIERCI"
GDY KOBIETA KOCHA i NIENAWIDZI
6 akt. życia, snów czarownych, arcyludzkich cierpień i gwałtowną, cierpień
w roli głównej gwiazda filmowa
LYA DE PUTTI
Sekunduje jej znakomity
Luciano Albertini
Passe partout i bilety ulgowe nieważne

PRENUMERATA: bez odn. mies. 87.000 mk. z odn.—90.000. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 3000 mk. W tekście 4000 marek. Ogłosz. zagranicz. linji okrętowe 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 2500 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów, Białystok, Warszawska 83